Nr. 23. Kraków, 10 Czerwca 1898. Rok XV.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 4 złr.; w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a w państwie niemieckiem 10 marek. Pojedynczy numer 12 ct.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Batorego l. 22.**

Cena ogłoszeń za wiersz trójszpaltowy petitem lub jego miejsce 8 ct. za pierwszy raz, a 5 do 6 ct. za następne powtarzania. Drobne ogłoszenia prenumeratorów »Tygodnika Rolniczego« o sprzedaży lub poszukiwaniu produktów, posadach i t. p. 4 ct. za wiersz petitu. Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Tygodnika Rolniczego" w Krakowie, ulica Basztowa l. 6.

TREŚĆ.

Usiłowania rolników w Niemczech w celu organizacyi zbytu zboża.

Napisał
Prof. Władysław Lubomęski.

(Dokończenie).

Kilkuletnia dyskusya doprowadziła w Niemczech do dość ogólnego upowszechnienia poglądów na szczegóły sprawy wspólnej sprzedaży zboża. Widzą w zadaniu tem trudności wiele, potrzebę prac wstępnych i doświadczeń ryzykownych; to też dopiero w miarę, jak upadały nadzieje na wydatną pomoc rządu, na owe »*grosse Mittel*«, których się tak usilnie domagano, rozpowszechniało się przeświadczenie, że do organizacyi zbytu przystąpić rolnicy muszą, jakkolwiek niema nadziei, by ona w krótkim czasie osiągnąć zdołała pełne skutki, a wielkiem jest prawdopodobieństwo, że przed przystąpieniem do takiej organizacyi przeważnej liczby rolników, stowarzyszenia pierwsze, działające jako pionierzy, będą narażone na liczne niebezpieczeństwa i szkody.

Do r. 1896 wniosły do rządów — przedewszystkiem do pruskiego — różne korporacye podania o pobudowanie śpichlerzów dla użytku stowarzyszeń producentów, zawiązywanych celem wspólnej sprzedaży zboża. Pierwszym był projektowany a raczej warunkowo utworzony związek »*Baltische Kornverkaufs Genossenschaft*«, który prosił o budowę 10 do 12 śpichlerzów na stacyach kolejowych Pomorza i Prus zachodnich. Następnie wniosły podobne podania związki Raifeisenowskich kas Prus wschodnich i zachodnich, stowarzyszenie niemieckich kolonistów osiedlonych w Poznańskiem przez komisyę kolonizacyjną, stowarzyszenie w Soest i izba rolnicza prowincyi Saskiej. Wskutek tych podań wniósł rząd pruski w Sejmie projekt ustawy dozwalającej użycia z funduszów państwa kwoty 3 milionów M. na budowę śpichrzów dla stowarzyszeń producentów zawiązywanych w celu wspólnej sprzedaży zboża. Zrobił to rząd w chwili, gdy znany projekt hr. Kanitza po raz trzeci z modyfikacyami do sejmu wniesiony został odrzuconym. Wtedy to obok ustawy o reformie giełdy zbożowej i zakazie terminowej sprzedaży *in blanco*, w celu usunięcia wpływu spekulacyi giełdowej na cenę, obok żądania 58 milionów M. na budowę nowych kolei i pomnożenie parku przewozowego, jakoteż 8 milionów M. na budowę wicynalnych kolei, co ułatwiać będzie rolnikom transport zboża, wniósł rząd także o kredyt 3 milionów na budowę śpichrzów. Samo zestawienie tych kwot świadczy, iż rząd powątpiewa, czy stowarzyszenia ku wspólnej sprzedaży zboża zdołają pomyślnie się rozwijać, ale zarazem uznaje za potrzebne, aby się takie stowarzyszenia zawiązywały i w zadaniu trudnem a nowem i ryzykownem zbierały doświadczenia, żąda więc funduszu na zachętę i pomoc dla kilkunastu takich stowarzyszeń.

Wniosek uchwalony w sejmie pruskim wszedł w życie jako ustawa z 3 czerwca 1896, a w rok później, ustawą z dnia 8 czerwca 1897 pomnożono fundusz na budowę śpichrzów o dalsze 2 miliony marek. Z tego to funduszu daje rząd stowarzyszeniom kwoty na budowę i urządzenie śpichrzów, przestrzegając następujących zasad. Plac pod budowę, budynek i jego urządzenie są własnością państwa, a rząd je wynajmuje stowarzyszeniom. Z początku dozwala się na pięcioletnie umowy o najem, później będzie się je zawierało tylko na dłuższy czas. Za pierwszy pięcioletni okres ustanowiono jako czynsz minimalny 11% od wydanego kapitału, a z dochodu czystego uzupełnić mają stowarzyszenia ten czynsz — o ile to będzie możliwem — do wysokości 3% rocznie, czyli 15% za 5 lat. Dozwala się rozkładać czynsz tak, aby w pierwszych latach był niższym, w następnych odpowiednio wyższym. Stowarzyszenia muszą przyjąć obowiązek utrzymania w dobrym stanie budynków i urządzenia wewnętrznego i odkładać rocznie 1% od kapitału wydanego na budowę i urządzenie na »renowacyę«; fundusz w ten sposób zebrany, a na reno-

wacyę nie zużyty, przypada wrazie nieodnowienia umowy po 5 latach, na własność państwa.

Dotychczas udzielił rząd pruski okrągło 2 miliony marek na budowę i urządzenie 14 śpichrzów, mianowicie: ośmiu na Pomorzu i w Prusiech wschodnich, jednego w Janowicach w Poznańskiem, jednego w Halli i trzech w rejencyi Kasselskiej. Stowarzyszenia pomorskie utworzyły związek, sprzedaż na wywóz poruczyły wspólnemu syndykatowi, na miejscową zaś konsumcyę sprzedają we własnym zarządzie; tak samo postąpiły stowarzyszenia w rejencyi Kasselskiej.

Na Pomorzu w październiku z. r. widziałem zaledwie rozpoczętą budowę w Starogrodzie (Stargard) a ani jeden spółkowy śpichrz w tej prowincyi jeszcze nie był gotowy. Śpichrz w Janowicach oddano w grudniu z. r. do użytku stowarzyszonych. W Halli stowarzyszenie budowało śpichrz w obrębie dworca kolejowego na gruncie rządowym i za rządowe pieniądze. Gdy go w październiku z. r. zwiedzałem, stał już budynek główny, ale nie był jeszcze urządzony. Machiny zaczęto właśnie ustawiać i niepodobna było zoryentować się w przyszłem urządzeniu, gdyż kierownika budowy w miejscu nie było, a jeden z członków dyrekcyi, który był łaskaw dawać mi objaśnienia, szczegółów dokładnie nie znał.

Budynek główny murowany czteropiętrowy, 40 *m* długi, 20 *m* szeroki służyć będzie do zsypu zboża zwykłym sposobem. Dwa motory gazowe, każdy o sile 25 koni mają poruszać wszystkie przyrządy mechaniczne. Z przyrządów wymienić mogę paternostry do wyciągania zboża na każde piętro, pasy do przenoszenia go wzdłuż budynku po dwa na każdem piętrze, przyrządy do mechanicznego przeruszania zboża, rozmaite przyrządy do czyszczenia, młyn do mielenia pośladów, wagi automatyczne i susznię. Ta ostatnia ma być zbudowaną podług systemu wyżej opisanego, a rura główna, w której się zboże powoli z góry na dół posuwa, ma być 12 *m* wysoką. Szerokości jej, ani szerokości drugiej rury doprowadzającej suche ogrzane powietrze, nie umiano mi podać; domyślam się, że pierwsza będzie zapewne 50 do 60 *cm* szeroka. Obiecują sobie, że susznia ta dostatecznie osuszy 20 do 25 *q* zboża na godzinę. Na parterze tego budynku mieści się także biuro dyrekcyi, które w październiku już było gotowe. Obliczywszy miejsce zajęte przez ściany, schody, maszyneryę i biuro dyrekcyi, zostanie na zsyp zboża i przejścia na parterze i czterech piętrach razem 2800 do 3000 m^2 powierzchni. Zsypując zboże do wysokości około 70 *cm*, pomieścić można w tym budynku do 15.000 *hl*, czyli 11.000 *q* żyta lub pszenicy. Zboża w workach da się zmieścić dwa i trzy razy tyle, piętrząc worki jedne na drugich.

Obok budynku głównego zaczęto w październiku stawiać w dwóch równoległych rzędach 8 *silo* z drzewa na podmurowaniu; każde z nich stoi zupełnie osobno. Mają one kształt stojących walców kolistych o średnicy 5 *m*. Deseczki 1 *cm* grube przygina się do kształtu koła o średnicy 5 *m* i spaja ćwiekami. Pełną grubość ściany tworzyć będzie 12 do 14 warstw tak spojonych tarciczek. Ściany mają doprowadzić do wysokości 23·5 *m*. U dołu mają dać lej z zasuwą, u góry szczelną powałę z otworem zamykalnym i dach. Nadto mają wpuścić osobną rurę u dołu każdego silo, którą w razie potrzeby będzie można pod ciśnieniem wprowadzać suche powietrze celem przeciskania go przez zboże.

Pomysł przeciskania powietrza przez zboże zsypane w silo świadczy, że w Halli nie ufają, by susznia osuszała dostatecznie zboże. Skutek takiego przeciskania przez słup zboża o średnicy 5 *m* jest jednak bardzo wątpliwy; chcąc cel osiągnąć trzebaby, aby równocześnie lejem u dołu wysypywało się zboże i cały jego słup był w ruchu, a nadto, aby się zboże nie poruszało jednostajnym słupem, ale znalazło przeszkody zmuszające je do przesypywania się. W takim dopiero razie spodziewać się można, że powietrze przeciskać się będzie przez całą masę zboża, a nie tylko kanałami, które sobie wśród niego urobi. Przerywane zgęszczanie powietrza w silo i wypuszczanie go lub wypompowywanie jest tu wykluczonem wobec niedostatecznej na taką operacyą szczelności ścian.

W jednem takiem silo będzie można przechować po 4000 *hl*, czyli po 3000 *q* żyta lub pszenicy, w ośmiu silo więc zmieści się około 24.000 *q*. W głównym budynku pomieścić można do 11.000 *q*, razem więc można równocześnie złożyć do 35.000 *q* zboża, a chcąc czyścić, szuflować, przesuszać, — mało co nad połowę tej ilości. Gdy więc śpichrz halleński obliczano na 6000 ton zboża, to rozumieć to trzeba tak, że wciągu całego roku taka ilość się przesunie.

Koszt budowy i urządzenia wynosić będzie około 400.000 M., których dostarczył rząd, powierzając budowę stowarzyszeniu producentów z ufnością, że ono we własnym interesie będzie budowało i urządzało możliwie tanio.

Statut stowarzyszenia: »*Kornhausgenossenschaft Halle als eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht*« wymienia jako zadanie: wspólny skład i sprzedaż zboża produkowanego przez członków, mianowicie pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa oraz ziarna roślin strączkowych i olejnych. Członkami mogą być rolnicy gospodarujący w prowincyi Saskiej, jakoteż stowarzyszenia zarejestrowane, należące do związku rolniczych stowarzyszeń prowincyi Saskiej i państw ościennych. Stowarzyszenie przystąpiło również do tego związku i o jego bank się opiera.

Członek wpłaca udział w kwocie 5 M. od każdych 10 *ha* zagospodarowanej przez siebie roli i daje porękę w dwudziestokrotnej wysokości udziału; do innych stowarzyszeń zawiązywanych w takim samym celu nie wolno mu przystępować; korzysta ze śpichrza, wszelkich urządzeń, z usług dyrekcyi i ma prawo wyboru.

Zarząd sprawuje dyrekcya, rada nadzorcza i walne zgromadzenie członków. Dyrekcya składa się z 3 osób, z których jedna jest stałym płatnym dyrektorem. Rada nadzorcza wykonywa kontrolę, decyduje w interesach ważniejszych i ma prawo zawieszenia w czynności członków dyrekcyi.

Z czystego dochodu wpływa 25% do funduszu rezerwowego, a z 75% oprocentowuje się udziały co najwyżej po 3½%, reszta ewentualnie pozostająca służy do tworzenia zapasu obiegowego (*Betriebsrücklage*). Kwotę na amortyzacyę i odnowienia zapisuje się w rozchód. Osobny regulamin uchwalony przez walne zgromadzenie członków normuje tok interesów. Zawiera on następujące postanowienia:

Sprawy bieżące załatwia płatny dyrektor wspólnie z płatnym urzędnikiem, którego się dobiera z pomiędzy doświadczonych kupców.

Dyrekcya kupuje zboże od członków, płacąc gotówką natychmiast po dostawie, — albo przyjmuje polecenie sprzedania, przyczem członek oznacza najniższą cenę, za którą sprzedać wolno i czas, do którego polecenie trwa (członkowi wolno w tym razie zatrzymać zboże w swoim śpichrzu); — albo przyjmuje na skład, a zarazem do osuszenia i wyczyszczenia za opłatą podług taryfy; zboże takie, stosownie do

życzeń deponenta sprzedaje dyrekcya podług własnego uznania, albo na jego zlecenie, albo właściciel sam je sprzedaje; — dyrekcya udziela pożyczkę na zboże złożone w śpichrzu stowarzyszenia.

Dyrekcya obowiązaną jest sprzedać zboże kupione od członków wciągu 3 miesięcy, a na dłuższe przetrzymanie musi uzyskać pozwolenie od rady nadzorczej. Wrazie osiągnięcia wyższej ceny, oddaje się dostawcy *(derzeitiger Verkäufer)* zwyżkę po odciągnięciu kosztów (składowe, komisowe etc.).

Za komisową sprzedaż pobiera się 20 fenigów od 1 *q*. Na skład przyjmuje się ilości nie mniejsze od 200 *q*, albo przyjąwszy ilość mniejszą, pobiera się składowe od 200 *q*. Zboża złożonego w śpichrzu stowarzyszenia nie wolno lombardować w jakimś banku lub u osób trzecich, ale tylko w stowarzyszeniu samem. Pożyczek na zboże złożone udziela ono do wysokości $^2/_3$ ceny dnia, a przy nadzwyczaj wysokich cenach niżej tej normy. Zboże sprzedane niecziłonkowi, musi być zabrane ze śpichrza natychmiast, śpichrz bowiem przeznaczony jest wyłącznie na skład zboża własnego członków, jakoteż kupionego od nich przez dyrekcyę.

Zboże przywiezione zwykłymi wozami ma dostawca swoim kosztem zsypać pod paternoster. Za odebranie i zsyp przysłanego koleją zboża liczy się 3 fenigi od 1 *q*. Opłaty za skład, czyszczenie, suszenie, szuflowanie i t. d. oznaczy rada nadzorcza w osobnej taryfie. Dyrekcya ubezpiecza złożone zboże od ognia i odpowiada za szkody wynikłe przez zaniedbanie z jej strony lub z winy służby śpichrzowej.

Przytoczone postanowienia statutu i regulaminu dowodzą, że stowarzyszenie halleńskie dąży do zorganizowania wspólnej sprzedaży zboża oraz przyrządzenia podług wymagań popytu, i podaży w stanie nie utrudniającym konserwacyi i t. d., że więc bynajmniej nie ogranicza się na usunięciu pośrednika, ale dąży do usunięcia wad, które utrudniały sprzedaż i obniżały cenę niemieckiego zboża, a zarazem, w mierze co prawda bardzo skromnej, do uregulowania podaży. Uważając, że siły stowarzyszenia odosobnionego zadaniu temu szczególnie w początkach nie podołają, że środki działania trzeba udoskonalać (przypominam susznię i silo), a członków stowarzyszenia powoli nakłaniać do wspólnego działania — »wychowywać« — postawiono sobie na początek zadanie mieszane: domu komisowego i stowarzyszenia dla wspólnej sprzedaży.

Prowadzenie interesu jest z góry tak ułożone, że z opłat za skład, susznię, sprzedaż komisową i t. d. wpłynie mało co więcej, niż potrzeba na pokrycie własnych kosztów, że zatem zyski dla stowarzyszenia będą minimalne, czem zaznacza ono, że zadanie główne widzi w oddaniu producentowi najlepszej ceny. Charakterystycznem jest przyrzeczenie oddania producentowi, który sprzedał stowarzyszeniu zboże, zwyżki ceny, jeśli ją dyrekcya uzyska przy dalszej sprzedaży. Jestto ofiara podjęta w celu skłonienia i przyzwyczajenia producentów do sprzedawania swego zboża stowarzyszeniu, bo tylko w razie licznych sprzedaży takich zdoła dyrekcya tworzyć większe wyrównane partye, poprawiać jakość zboża, a zatem i warunki zbytu. Członek sprzedający stowarzyszeniu zboże, ma szanse korzystać z podniesienia się ceny, jeśli ono nastąpi do 3 miesięcy, lub nawet do późniejszego terminu za szczególnem zezwoleniem rady nadzorczej, a nie jest równocześnie narażony na skutki obniżenia ceny w tymże czasie. Obietnica oddania zwyżki osiągniętej producentowi pozbawia stowarzyszenie możliwych zysków, a naraża na straty w razie spadku cen, i dlatego wydaje się mało realną; dotrzymanie jej przyprawi stowarzyszenie prędzej czy później o straty, które wypadnie pokryć z wkładek członków i ich poręczenia. Jeżeli jednakże dyrekcya i rada nadzorcza zdołają każdego czasu oryentować się dobrze w tendencyi ruchu cen, będą przetrzymywały zboże przy zwyżkowej tendencyi a szybko sprzedawały przy zniżkowej, to stosunkowo małą ofiarą ze strony stowarzyszenia potrafią zapewnić korzyści stowarzyszonym producentom, pozyskać ich zaufanie i przyzwyczaić do sprzedawania zboża stowarzyszeniu stale, a odzwyczaić od dawania w komis. To »jeżeli« łatwem do ziszczenia nie jest, ale bez ryzyka nie osiągnie się celu, które sobie postawiło stowarzyszenie halleńskie.

Prócz tej obietnicy wszystkie inne postanowienia regulaminu cechuje wielka ostrożność i chęć skłonienia wszystkich producentów prowincyi Saskiej, aby do stowarzyszenia przystąpili. Dowodzi tego postanowienie, że z reguły zboże kupione najdalej do 3 miesięcy należy odsprzedać i że wysokość opłat postanawiać będzie rada nadzorcza (zapewne podług wyniku doświadczeń poprzednich), jakoteż — przyjmowanie zboża na skład, w lombard lub w komis podług życzeń producenta.

Jeśli stowarzyszenie pierwsze przetrwa szczęśliwie, szczególnie trudne lata bytu, przyzwyczai stowarzyszonych do regularnego sprzedawania zboża stowarzyszeniu i faktycznie będzie w możności odsprzedawania wielkich wyrównanych partyi w dobrej kondycyi, to niezawodnie znajdzie licznych naśladowców, i powstaną związki prowincyonalne i związek państwowy stowarzyszeń dla wspólnej sprzedaży zboża. Rychło spodziewać się tego nie można, bo ludzi uzdolnionych do dobrego wykonywania funkcyi dyrektorów nie łatwo znaleźć i dopiero z czasem będą się oni wyrabiali. Gdy to jednakże nastąpi, nie ulega wątpliwości, że rolnicy niemieccy z gruntu zreformują handel swem zbożem i uzyskają wpływ na cenę do pewnej miary, której granice oznacza cena w handlu światowym, koszt dostawy na dany rynek i wysokość cła.

Jeśli stowarzyszenie tylko przez lat kilka zdoła się utrzymać i nie przyzwyczai producentów do sprzedawania zboża stowarzyszeniu, to poniesie stratę, która w najgorszym razie dosięgnie wysokości udziałów i poręki, t. j. 105 M. od każdych 10 *ha* roli będącej w posiadaniu stowarzyszonych, co odpowiada 3·50 do 3·60 złr. od n. austr. morga. Ryzyko więc nie jest wielkie, gdy się zważy korzyści, które stowarzyszeni osiągną w razie udania się przedsiębiorstwa. Już w kilku latach istnienia prawdopodobnie zdoła stowarzyszenie udoskonalić susznię, której niemieckie zboże tak bardzo potrzebuje, i doświadczeniem wyśledzi warunki, pod którymi zboże to w tamtejszym klimacie bez uszkodzenia da się przechowywać w najtańszy sposób w t. zw. »Silo« budowanych na sposób podobny do amerykańskiego; a z tego bezsprzecznie wypłynie korzyść dla producentów, jakoteż dla handlu.

Gdy dotychczasowe stowarzyszenia dla sprzedaży zboża pospolicie jako główne zadanie stawiały sobie wykluczenie pośredników wyzyskujących, a tem samem niejakie zbliżenie do konsumenta i zreformowanie skupu zboża, to widzimy w teraźniejszym ruchu niemieckim cele znacznie szersze. Jakkolwiek nie myślę nakłaniać do naśladowania tego ruchu obecnie u nas, to jednak stosownem mi się wydało zwrócić nań uwagę naszych rolników, zachęcić, by go śledzili, bo przyjdzie czas, w którym będziemy mogli z pożytkiem korzystać z doświadczeń, które Niemcy zbiorą.

TRUSKAWKI.

PRZEZ
Dra Stanisława Golińskiego.

Nie znam rośliny, któraby przy tak stosunkowo małym zachodzie i niewielkich fachowych t. j. ogrodniczych wiadomościach mogła dać równie znaczne dochody, jak truskawka. Dziwić się jedynie należy, że dotąd hodowlą tego smacznego i nader zdrowego owocu tak mało zajmowano się w naszym kraju. Trudno, aby poziomka mogła zastąpić truskawkę, która ma tę wyższość nad leśną krewniaczką, że owoc jej jest wielki i nadzwyczaj zmienny (zależnie do odmiany) w kształcie, zabarwieniu, smaku, zapachu. Sezon owocowania jest u truskawki dłuższy; koszta uprawy ledwie że przewyższają koszt zbioru drobnej poziomki. Hodowla truskawek nie przedstawia żadnych trudności. Już ten fakt ułatwia uprawę, że truskawki udają się prawie na każdej dobrze doprawionej glebie. Przy kulturze na wielką skalę wystrzegać się jednak należy takich ostateczności, jak gleb wybitnie piaszczystych, albo też ciężkich nieprzepuszczalnych iłów i glin. Na mniejszych parcelach i ta niedogodność da się usunąć przez stosowną doprawę gleby. Teren przeznaczony pod truskawki potrzeba koniecznie bardzo obficie zgnoić. Na lżejsze piaszczyste grunta lepszym jest obornik lub kał świński, na cięższe lepszym będzie nawóz ze stajni, kurnika lub gołębnika. Przed nawiezieniem musimy starannie oczyścić ziemię z chwastów; dobrze jest w tym celu przed truskawkami na wiosnę zasadzić wczesne kartofle. Przygotowawszy i nawiózłszy w ten sposób teren, trzeba go przekopać. Tam, gdzie robotnik drogi, a pod uprawę truskawek chcemy zająć większe przestrzenie, można rolę zorać na 30 *cm* głęboko, wydrapać i zebrać chwasty, a potem płytkim płużkiem na 15 *cm* jeszcze raz wzruszyć.

Równocześnie z przygotowywaniem terenu myśleć musimy o rozsadzie. Truskawki rozmnażają się nadzwyczaj łatwo i prędko przez rozłogi, dlatego nie radzę zakupywać ich w wielkich ilościach. Naraziłoby to na znaczny wydatek jednorazowy, a prócz tego na małej ilości egzemplarzy wszelką omyłkę można łatwiej dostrzedz, a zatem i poprawić przez usunięcie niewłaściwej odmiany. Najlepiej zwrócić się z zakupnem do poważnej firmy np. Vilmorin w Paryżu lub Pole doświadczalne na Prądniku Czerwonym i nabyć ztamtąd kilkanaście lub kilkadziesiąt roślin matecznych. Gdy te przyjdą w zdrowym stanie, sadzi się je wprost do szkółki. Szkółką nazywamy grzędę nie zacienioną wielkiemi drzewami na 120 *cm* szeroką. Sadzimy na niej nasze rośliny jedną linią w pośrodku w odstępach na linii co 60 *cm*. Ziemia musi być pulchna i pożywna (dobrze z ziemią inspektową przerobiona). Najlepiej jest każdą odmianę umieścić w innej części ogrodu, a gdyby to się z braku miejsca nie udało, trzeba odmiany poprzedzielać na 1 *m* lub lepiej 2 *m* innemi kulturami. Jeżeliby zaś sadzonki przyszły w stanie złym t. j. zasuszone, odcina się zeschłe korzenie i liście ostrym nożem, sadzi je do dużych doniczek, wstawia do inspektu, ochraniając od słonecznych promieni, a dopiero wzmocnione i zahartowane w ten sposób, pomału t. j. stopniowo przyzwyczajone do zwykłego powietrza przez wietrzenie i zdjęcie okien, wysadza się do szkółki i tak samo jak w poprzednim przypadku podlewa i obkłada nawozem po posadzeniu.

Na matczynej roślinie w szkółce zostawiamy tylko jeden albo dwa owoce, aby się przekonać o tożsamości odmiany, pozostałe kwiaty usuwamy starannie, aby nie wysilać rośliny owocem.

Po dojrzeniu owocu zaczyna truskawka puszczać wąsy, a na ich końcach tworzą się rozety, nowe roślinki. Wąsy trzeba równomiernie rozłożyć wokoło krzaczka, ziemię spulchnić pod rozetą i przypiąć wąs w tem miejscu kuleczką lub kawałkiem gałązki zgiętym w formie podwójnej szpilki. Robota ta przypada w końcu czerwca lub w lipcu, po miesiącu odejmujemy młode roślinki od matki i rozsada gotowa.

Można postawić ogólną regułę, że czy to latem, czy wiosną, trzeba jak najwcześniej zabrać się do sadzenia truskawek. Lato, gdy roślinki wytworzone na wąsach wzmocnią się, jest najkorzystniejszą porą do sadzenia truskawek; wówczas już na przyszłą wiosnę uzyskamy owoce i to zwykle największe. Gdy jednak czysto lokalne warunki nie dałyby nam zająć terenu w lecie, począwszy od pierwszej połowy sierpnia, to obcinając wąsy od truskawek, wybiera się na nich najsilniejsze rośliny i te zadołowywa, t. j. wysadza się na spulchnionej grzędzie gęstymi szeregami co parę cali.

W ogrodzie sadzi się zwykle truskawki na rabatach lub zagonach 120 *cm* szerokich, nie cieniowanych przez wielkie drzewa. Na nich robi się trzy linie, co 30 *cm*, tak od brzegu jak i od siebie odległe, na linii zaś odmierza się oddalenia stosownie do sadzonej odmiany.

Wprost ze szkółki w lecie lub z zadołowania na wiosnę wysadzamy nasze rośliny na truskawczarnię i bacząc, aby korzenie nie obeschły, obieramy je z wąsów i suchych liści i obcinamy nieco korzenie. Przy sadzeniu należy uważać, aby korzenie nie były zbite w kłąb, tylko rozłożone; trzeba też ziemię po posadzeniu dobrze ręką ugnieść i zaraz podlać. Jeśliby zbyt wielki teren lub znaczna odległość do zbiornika wody nie pozwalały na podlewanie, wtedy należy sadzić truskawki w dnie pochmurne lub dżdżyste. Po posadzeniu i podlaniu trzeba każdą truskawkę obłożyć krótkim nawozem. Na zimę zwiększamy ilość nawozu, dodając słomiastego. Ponieważ jeszcze przed zimą szczególniej niektóre odmiany mogą wytworzyć wąsy, trzeba je starannie usunąć, a chwasty w miarę ich wzrostu wyplewić. W zimie dobrze jest zasilić truskawczarnię ludzkim kałem.

Zaraz z wiosny oczyszczamy truskawki z zeschłych liści, z wąsów lub zapomnianych młodych roślin, dosadzamy miejsca próżne, co zresztą rzadko się zdarza i przekopujemy ziemię między truskawkami. Przed kwitnieniem dobrze jest zasilić truskawki sztucznym nawozem (saletrą i tomasyną), przemotykowawszy je raz jeszcze po rozsianiu nawozu. Każdy krzak obkładamy następnie krótkim stajennym nawozem.

Główną przyczyną w niepowodzeniu przy hodowli truskawek będzie, mojem zdaniem, brak staranności i zrozumienia potrzeb tej może najpłodniejszej z naszych roślin. Jeżeli posadzimy je pod gąszczem drzew, posiadamy 5-io lub 6-letnie krzaki, pozwalamy zarosnąć chwastom, nie odcinamy wąsów (a przez to wytwarzamy konkurentów w formie młodych roślin, na glebie nie zasilanej nawozem), nie możemy się spodziewać dodatnich rezultatów. Zamało też zazwyczaj zwracamy uwagi na czystość odmiany, zapominając, że zmieszane różnorodne odmiany nie mają dla hodowli żadnej wartości i trzeba je z ogrodu usunąć. Przy zbiorze owoców postępujemy nieraz wadliwie, obrywając owoce bez szypułek. Tymczasem powinno się przy zbiorze owoc zabarwiony dostatecznie ująć w prawą rękę, a pierwszym, drugim i trzecim palcem obłamać łodyżkę owocu. Owoc bez kielicha i serca nietylko psuje się, ale nieapetycznie wygląda. Trzymając w lewej ręce naczynie przeznaczone na stół, albo mały koszyczek, jeśli truskawki mają iść na sprzedaż, należy je układać ostrożnie na liściach, najwyżej w dwie

warstwy. Truskawek nie powinno się przekładać, a tembardziej przesypywać. Do handlu najodpowiedniejszemi będą małe koszyczki łubiane albo z łozy plecione o zawartości $^1/_2$ *kg* albo 1 *kg*, wraz z któremi truskawki się sprzedaje.

Ponieważ po zbiorze owoców truskawki wytwarzają mnóstwo wąsów, więc główną czynnością w truskawczarni latem będzie usuwanie tych wąsów, a także pielenie, okopanie przed zimą i obłożenie nawozem.

W ten sposób uprawiana truskawczarnia rentuje się przez 3, najwyżej 4 lata, po tym terminie trzeba truskawki zaorać, przeznaczając rolę pod inną uprawę ogrodową lub rolną, a truskawki w innem miejscu założyć. Dopiero po dwóch latach możemy powrócić z truskawkami na to samo miejsce.

(Dok. nast.)

Z PRAKTYKI.

Gęstość sadzenia buraków cukrowych.

Przeczytawszy w „Tygodniku“ krótką wiadomość o doświadczeniach Seelhorsta, wykonanych w Niemczech, a wykazujących, że najkorzystniej jest sadzić buraki cukrowe w odstępach 20×20 *cm*, przychodzi mi na myśl, że z bardzo gęstego sadzenia buraków główną korzyść mogłyby chyba odnieść tylko cukrownie. Oddawna bowiem wiadomo, że zmniejszenie odstępów sadzenia buraków w wysokim stopniu wpływa dodatnio na zawartość cukru. Czy jednak zmniejszenie odstępów nie stoi w prostym stosunku do zmniejszenia plonów ilościowo? Wszak buraki pastewne sadzimy w znacznie większych odstępach niż cukrowe i dlatego też — zresztą przy jednakowych warunkach — plony pastewnych buraków są zawsze o 50—70% wyższe od plonów buraków cukrowych. Nie mogę stanowczo zaprzeczyć wiarogodności doświadczeń Seelhorsta, gdyż nie przeprowadziłem pod tym względem specyalnych prób. Przytoczę jednak przypadkowe doświadczenie, które zrobiłem w r. 1893, a które wskazywałoby na to, że zwiększenie odstępów przy sadzeniu bardzo dodatnio wpływa na wysokość plonu buraków.

Na jednem polu, jednakowo znawożonem i jednakowo uprawnem, w zupełnie równem położeniu miały być na połowie pola zasadzone buraki cukrowe, zaś na drugiej połowie pastewne. Sadzenie miało być dokonane rękami i w tym celu polecono wyznaczenie pola markierem: pod buraki pastewne w odstępach 45×25 *cm*, pod cukrowe zaś 40×15 *cm*. Przez omyłkę wykonano robotę zupełnie przeciwnie, t. j. buraki cukrowe posadzono w odstępach 45×25 *cm*, a pastewne w odstępach 40×15 *cm*. Rezultat był następujący: cukrowe buraki wydały mi plon olbrzymi, jakiego jeszcze nigdy nie miałem, a mianowicie przeciętnie z morga przeszło 270 *q* (netto), ale za to procent cukru był tak niski, że miałem trudności z cukrownią przy odstawie tych buraków. Zaś pastewne buraki w odstępach 40×15 *cm* pomimo że były bardzo gęste i rozwijały się zupełnie normalnie, wydały tylko po 195 *q* z morga.

Obecnie niemal powszechnie sadzi się buraki cukrowe w odstępach 38×15 *cm*. Gdyby nawet doświadczenia Seelhorsta sprawdziły się w praktyce, sądzę, że odpowiedniej byłoby sadzić buraki w odstępach 38×11 *cm*, nie zaś 20×20 *cm*, gdyż w takim razie obrabianie byłoby ogromnie trudne i kosztowne, z powodu, że użycie konnych oplewiaczy możebne byłoby przy takich odstępach dopiero w późniejszych stadyach wegetacyi buraków. Mamy bowiem już znakomite oplewiacze konne, którymi jesteśmy w stanie obrabiać buraki zasiane w rzędach 38 *cm* natychmiast po ich wzejściu, bez uszkodzenia roślin. Trudno zaś sobie nawet wyobrazić, aby mogło być wynalezione narzędzie konne, któreby przy odstępach buraków 20×20 *cm* było w stanie bez uszkodzenia lub zasypania wzruszać ziemię głęboko i wycinać chwasty.

Jerzy Turnau.

Radzibyśmy bardzo, aby wiadomości ogłaszane w „Tygodniku“ wywoływały jak najwięcej ożywioną dyskusyę i dlatego łamy pisma otwieramy jak najchętniej dla wszelkich uwag nadsyłanych przez praktycznych gospodarzy. W myśl tej zasady zamieszczamy dziś artykuł w sprawie gęstości sadzenia buraków cukrowych, dodając jednakże od siebie pewne uzupełnienia. Zwrócić mianowicie wypada nam uwagę na to, że Seelhorst bynajmniej nie wyprowadził wniosku, iż najkorzystniej jest sadzić buraki cukrowe w odstępach 20×20 *cm* i nie zalecił bezwzględnie tego postępowania praktyce. Doświadczenie miało na celu tylko przekonanie się, do jakiej granicy można zejść w gęstości sadzenia buraków cukrowych bez znacznego uszczuplenia plonu, a otrzymane rezultaty są o tyle ciekawe, że buraki sadzone w bardzo małych odstępach dały plon stosunkowo bardzo wysoki i wcale nie mniejszy niż sadzone znacznie rzadziej. Nie idzie jednak zatem, aby tak gęste sadzenie dało się w praktyce zastosować i aby wszędzie na każdej glebie, w każdym roku i przy każdej odmianie okazało się rzeczywiście najkorzystniejszem. Z góry można twierdzić, że w różnych warunkach rozmaita gęstość sadzenia okaże się najwięcej korzystną i racyonalną, a próby naukowe, wykonywane na małą skalę, nie mają na celu dyktowania prawideł postępowania, lecz raczej — zwrócenie uwagi rolników na to, jaką korzyść może przynieść stwierdzenie w próbach na miejscu wykonanych gęstości sadzenia, czy to buraków cukrowych czy też pastewnych — najwięcej odpowiedniej w miejscowych stosunkach. Przy ocenianiu zaś rezultatów nie należy zapominać o tem, że rozmaite odmiany wymagają sadzenia w różnie wielkich odstępach, nietylko z powodu niejednakowej wielkości korzeni, lecz także i z powodu bądź silniejszego, bądź słabszego rozwoju organów nadziemnych, jak również, — że plon najobfitszy nie zawsze jest najlepszy. Wielki bowiem np. zbiór olbrzymich a wodnistych buraków pastewnych może często zawierać znacznie nawet mniej suchej substancyi (składników pokarmowych), aniżeli mniejszy zbiór buraków gęściej posadzonych (p. Tyg. roln. Nr. 5). Sprostować też musimy zdanie, że plony buraków pastewnych w jednakowych warunkach dlatego są zawsze wyższe od plonów buraka cukrowego, że buraki pastewne sadzi się w większych odstępach. Buraki cukrowe wskutek kultury dążącej do poprawy jakości zatraciły do pewnego stopnia plenność i przy największych odstępach nie dadzą takiego zbioru, jaki może wydać burak pastewny. Buraki zaś pastewne, uszlachetniane w kierunku wielkiej produkcyi często z uszczerbkiem dla jakości, zbyt gęsto posadzone rozwijają się wprost nienormalnie i wskutek tego dają plon nadzwyczaj niski. Nie wątpimy zresztą, że i Szan. Autor nadesłanych uwag inaczej nie sądzi i rezultatów pomyłki popełnionej we własnem gospodarstwie przy sadzeniu buraków cukrowych i pastewnych inaczej sobie nie tłomaczy.

S. J.

KRONIKA POSTĘPU
w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego.

Dalsze próby nad niszczeniem chwastów siarkanem żelazawym. Pierwsze próby zastosowania roztworu siarkanu żelazawego do tępienia chwastów z rodziny krzyżowych (por. Tyg. roln. Nr. 14 i 21) wypadły tak nadspodziewanie pomyślnie, że zachęciły zarówno praktyków jak i uczonych do dalszych doświadczeń a nawet i do użycia tego środka na większych obszarach. Dotychczasowe relacye wyrażają się o nim bez wyjątku bardzo korzystnie. Obecnie pojawiło się sprawozdanie z badań nad tą sprawą, podjętych przez Stacyę doświadczalną dla kultury roślin w Dreznie, w którem spotykamy się z następującemi spostrzeżeniami:

1) Roztwór 20% siarkanu żelazawego zabija stanowczo łopuchę, gorczycę polną i dziki rzepik nawet wtedy, gdy zaledwie kilka kropel upadnie na te chwasty. Rośliny czernieją, schną i giną zupełnie w ciągu 8 dni. Ten dziwny niszczący wpływ objawia się wskutek rozkładu, któremu ulega znajdujący się w liściach roślin krzyżowych olejek gorczyczny lub związki pokrewne w zetknięciu z solami metalicznemi.

2) Młode rośliny zbożowe doznają od 20% roztworu siarkanu żelazawego również pewnej szkody, a mianowicie objawia się na nich zatrucie przez więdnięcie, żółknienie i zasychanie końców liści. Trwa to jednak bardzo krótko i w ciągu 8 do 14 dni objawy te całkiem znikają. Wypada jednakże jeszcze zbadać, o ile wskutek tego przemijającego uszkodzenia może ucierpieć zbiór.

3) Na młode rośliny koniczyn roztwór siarkanu żelazawego działa wyraźnie szkodliwie. Użycie więc tego środka na zbożach z wsianą koniczyną na razie się nie zaleca.

4) Siarkan miedziowy, pierwotnie do niszczenia chwastów krzyżowych zalecany, nie działa na nie wcale energiczniej, zaś dla roślin uprawnych jest daleko więcej szkodliwy.

Wobec tego, że nasiona łopuchy zachowują siłę kiełkowania nawet i po czterdziestoletniem leżeniu w ziemi, a plewienie czy to maszyną czy też ręcznie bardzo jest kosztowne i zawsze niewystarczające — nowo odkryty w siarkanie żelazawym środek może oddać, o ile się zdaje, wielkie usługi rolnictwu. (Sächs. landw. Ztg.).

Żniwiarko-wiązałka systemu Milwauke w praktycznem użyciu. Bartels, właściciel majątku ziemskiego w Prusach zachodnich, chwali bardzo żniwiarkę z przyrządem do wiązania zboża sznurkiem systemu Milwaukee. Maszyna nabyta w 1895 r. zżęła 100 *ha* zboża, czyli 40% całego obszaru zbożem zasianego. Praca dzienna wynosi 7 do 7·5 *ha*; ludzi potrzeba do obsługi sześciu, z tych dwóch przy maszynie a czterech do ustawiania snopów. Pole po sprzęcie jest tak czyste, że zgrabianie kłosów jest całkiem zbyteczne. Na bardzo gęstem, wysokiem zbożu nie można jednak było żnąć zboża całą szerokością 9 stóp ang. żniwiarki, ponieważ przyrząd wiążący nie mógł nadążyć w wiązaniu zboża podawanego przez noże w ilości zbyt obfitej. Wskutek skargi na tę niedogodność, fabryka dostarczyła nową maszynę o 6 cali węższą, która dobrze wiąże najwięcej zwarte i dorodne zboże. Zboże wyległe, leżące tak nisko, że palce przyrządu tnącego po nad niem przechodzą, nie da się ciąć tą żniwiarką. Jeżeli jednak wylegnięcie zboża nie jest tak silne, można je żąć żniwiarką w kierunku przeciwnym kierunkowi, w którym zboże się położyło i uzyskać snopy należycie związane. Trwałość maszyny jest zupełnie zadowalająca, gdyż w ciągu trzechletniego użytku, oprócz drobnych reparacyi, okazała się tylko raz potrzeba zmiany nożów u maszyny dawniejszej konstrukcyi. Cena maszyny wynosi 800 marek, a koszt szpagatu przeciętnie 2 marki na 1 *ha*. Za to odpada koszt grabienia, a sznurki rozcięte podczas młocki dadzą się użyć do wiązania worków. Zresztą tam, gdzie podczas żniwa daje się bardzo we znaki brak robotników, ten nieco wyższy koszt zbioru jest rzeczą podrzędnego znaczenia. U sprawozdawcy dwie żniwiarko-wiązałki systemu Milwaukee zżęły w 1897 r. i związały zboże ku zupełnemu zadowoleniu na przestrzeni około 800 *ha*. Grochu i wyki nie dało się tą maszyną sprzątnąć, natomiast bobik — doskonale. Terenu potrzebuje jednak maszyna do żęcia i wiązania zboża bardzo równego.

Wypasanie cieląt mlekiem zbieranem. W szkole gospodyń wiejskich w Helmstedt wykonano pod kierunkiem dyrektorki p. Jenssen próby w celu przekonania się, czy opłaci się wypasać cielęta mlekiem zbieranem. W próbach tych przekonano się, że żywienie zbieranem mlekiem może dać dobre rezultaty tylko przy ścisłem zachowaniu następujących ostrożności:

1) Cielęta muszą być zdrowe i silne, co najmniej ośmiodniowe, o wadze przynajmniej 40 do 42 *kg*; drobniejszych wypasać się nie opłaca.

2) Klatki muszą być ciemne i tak ciasne, aby cielę nie mogło się obrócić. Ściółkę trzeba słać codzień świeżą, nie uprzątając starej, gdyż inaczej w klatce może być temperatura za niska.

3) Żywić należy trzy razy dziennie, rano, w południe i wieczorem, punktualnie o jednej i tej samej porze, a naczynia używane do pojenia należy utrzymywać we wzorowej czystości. Codzień powinno się naczynia czyścić sodą, a po każdem pojeniu wypłukać gorącą wodą.

4) Mleko powinno być całkiem słodkie i o ile możności przegotowane lub przynajmniej ogrzane przez pół godziny do 80° C. Przy żywieniu mlekiem zbieranem nieprzegotowanem, osobliwie otrzymywanem z mleczarń spółkowych, spostrzegano często zaburzenia w trawieniu. Zadawane cielętom mleko powinno mieć ciepłotę 35° C.

Przy dopilnowaniu tych ostrożności cielęta wypasają się dobrze i zdrowo, jednak jakość i barwa mięsa nie jest taka, jak u cieląt żywionych mlekiem niezbieranem; mięso jest mianowicie chudsze i ma barwę czerwonawą. Aby temu zapobiedz, próbowano dodawać do mleka olej z orzecha ziemnego, lub skrobię kartoflaną. Przy dodatku oleju uzyskiwano mięso bielsze i tłuściejsze, skrobię jednak lepiej cielęta znosiły. Olej dodawany w ilości 15 do 20 *g* na litr mleka, silnie w niem rozkłócano, skrobię zaś dodawaną w ilości do 30 *g* na litr, rozkłócano w małej ilości mleka zimnego, poczem dodawano resztę mleka gorącego.

Cielęta użyte do 8 prób ważyły początkowo 38 do 61 *kg*, po wypasieniu zaś 73 do 98 *kg*. Opas trwał 33 do 51 dni; w tym okresie wynosił przybytek dzienny na wadze 650 do 1050 *g*, a na każdy 1 *kg* przybytku na żywej wadze spotrzebowano 11·2 do 18·2 *l* mleka zbieranego.

Cena żywej wagi cieląt 6 do 8-dniowych wynosiła 50 do 70 fen., zaś cieląt wypasionych przy sprzedaży 56 do 78 fen. (6 do 18 fen. więcej) za 1 *kg*. Najlepiej spieniężyło mleko zbierane cielę rasy wschodnio-fryzyjskiej, które w pierwszych 12 dniach po odstawieniu na opas otrzymywało wyłącznie mleko niezbierane, poczem stopniowo zastąpiono je zbieranem. Cielęciu temu przybywało dziennie 950 *g* na wadze, a za litr skarmionego mleka zbieranego, licząc zużyte mleko niezbierane po 11 ct., uzyskano 8 fen. (Deutsche landw. Presse).

Sprawy bieżące.

Walne Zebranie Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Na walne Zgromadzenie w dniu 6 b. m. zjechało liczne grono delegatów i członków Towarzystw okręgowych. Przy obradach nad wnioskami zapowiedzianymi w porządku dziennym posiedzenia i zgłoszonymi podczas posiedzenia przez członków wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya. Szczegółów nie podajemy, ponieważ do następnego numeru Tygodnika dołączymy w osobnym dodatku obszerne sprawozdanie.

Kurs rybacki. Wostatnich dniach maja b. r. odbył się w Krakowie 4-dniowy Kurs rybacki, urządzony staraniem Komitetu Tow. roln. krak. Kierownictwo kursu powierzono, podobnie jak w roku zeszłym, p. Drowi Zygmuntowi Fischerowi, krajowemu inspektorowi rybactwa. Uczestników było 60 z rozmaitych części kraju i rozmaitych zawodów. Z 148 zgłaszających się 112 prosiło o zasiłek. Szczupła jednak subwencya na cele rybactwa umożliwiła tylko 25 korzystanie z zasiłku.

Wykłady obejmowały: 1) Biologię ryb krajowych 2) Hodowlę karpia, lina, sandacza, szczupaka i węgorza w stawach. 3) Hodowlę ryb łososiowatych. 4) Budowę stawów i urządzenie gospodarstwa rybnego. 5) Zasady ustawy rybackiej. 6) Demonstracye. W ostatnim dniu wykładów wszyscy uczestnicy kursu wysłuchali wykładu prof. Dr. Wierzejskiego *„O chorobach ryb“* a 4-ech uczestników kursu odbyło wraz z członkami Towarzystwa rybackiego wycieczkę do Jaworzna w celu zwiedzenia tamtejszego gospodarstwa stawowego. Niektórzy z uczestników kursu otrzymali świadectwa uczęszczania na kurs.

Stan chorób zaraźliwych zwierzęcych w Galicyi. Wedle sprawozdań przedłożonych przez Starostwa w czasie od 17 do 28 maja b. r. nosacizna pojawiła się w ośmiu powiatach (8 miejmiejscowości, w czem 6 obszarów dworskich), wąglik w trzech powiatach (3 miejscowości, w tem 1 obsz. dw.), pomór trzody chlewnej w 12 pow. (23 miejscowości, z tych 1 obsz. dw.), zaraza pyskowo-racicowa w 10 pow. (22 miejscowości między niemi 1 obsz. dw.), parchy w 9 pow. (10 miejsc. z 2 obsz. dw.), otręt w 3 pow. (3 miejsc. w tem 1 obsz. dw.), wreszcie

wścieklizna w 4 pow. (4 obszary gminne). Pomorem nierogacizny był najsilniej dotknięty powiat podhajecki, w którym stwierdzono pojawienie się choroby w sześciu obszarach gminnych; w powiecie rohatyńskim i brzeżańskiem było zapowietrzonych po trzy miejscowości w pozostałych zaś przeważnie jedna. Zaraza pyskowo racicowa grasowała silniej tylko w powiecie rzeszowskim, gdzie na dwunastu obszarach gminnych się pojawiła, w innych zaś powiatach choroba ta nawiedziła przeważnie tylko jedną miejscowość.

Stacya do badania zbóż, mąki i karmy. W budynku berlińskiej akademii rolniczej ma być otwarty pod kierunkiem prof. Wittmacka, dzięki staraniom związku niemieckich młynarzy oddzielny zakład, który będzie się głównie zajmował badaniem nad zawartością w ziarnach zbożowych rozmaitego gatunku tych składników, od których zależy głównie jakość mąki. Oprócz tego wchodzi w zakres działania nowego zakładu badanie metod, zapomocą których możnaby uzyskiwać z gorszych gatunków zboża mąkę przydatną do wypieku, oraz opracowanie łatwych sposobów oceny wartości ziarna.

Konferencya w sprawie zniesienia premii wywozowych od cukru. O ile się zdaje, obrady przedstawicieli państw europejskich wywożących cukier nad zniesieniem premii, odbywające się obecnie w Brukselli nie doprowadzą do żadnego rezultatu z powodu stanowiska zajętego przez Francyę. Francya oświadcza się bowiem z gotowością zniesienia otwartej premii wypłacanej przy wywozie w wysokości 3 franków od 100 *kg*, nie godzi się zaś na zniesienie premii ukrytej 7 franków zapewnionej producentom przez obecny system pobierania podatku od wyrobu cukru. W takim zaś razie inne państwa nie mogłyby się zdecydować na zniesienie swoich premii, bo producenci francuscy staliby się groźnym współzawodnikiem.

BIBLIOGRAFIA.

D r. M a x M a e r c k e r. Erster Bericht ueber die Versuchswirthschaft Lauchstädt der Landwirtchaftskammer für die Prov. Sachsen. Berlin (Parey) 247 str. 3 złr. 60 ct.

R a m m u n d P a r e y. Deutsches Rindesmerkbuch, Einrichtung, Führung und Leistung der hervorragendsten Zuchten Deutschlands, Hollands, und der Schweiz. Mit 102 Rinderporträts im Text und 8 Farbendrucktafeln. Berlin. 1 złr. 50 ct.

Dr. F. S t o h m a n n. Die Milch- und Molkereiproducte. Handbuch für Milchtechniker und Nahrungsmittelchemiker. Braunschweig. 1898. 10 złr. 80 ct.

Wystawa powszechna krajowa 1894 r. i siły produkcyjne kraju. T. II. z. 6. zawierający: Leśnictwo; Stosunki własności i posiadania przez Dr. P. Pilata; Gospodarstwo lasowe przez K. Achta; Produkcya i handel drzewa, przez M. Małaczyńskiego.

Zeitschrift für das landwirtschaftliche Versuchswesen in Oesterreich. Zeszyt 3. z następującą treścią: Dr. Jul. Stoklasa: Ueber die physiologische Bedeutung des Arsens im Pflanzenorganismus Dr. Leopold Adametz: Untersuchungen ueber den Schädelbau des Albanesichen Rindes. Ferd. Polzeniusz: Kalkgehalt des Bodens und die Nitrification. K. Portele: Ein Beitrag zur Erkennung von Obstwein. Dr. Wilhelm Bersch: Die Bestimmungen des Schmutzgehaltes der Milch.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

Rynki zbożowe zostają obecnie pod wrażeniem wpływu pogody na rozwój zbóż uprawnych Nadchodzące wiadomości o wyleganiu i o pojawianiu się rdzy w wielu miejscowościach z powodu słotnej i zimnej pogody budzą pewne zaniepokojenie i usposabiają handel terminowy ku zwyżce Z drugiej jednak strony przeciwdziałają podniesieniu się c ny zapowiadające się świetne zbiory we Francyi i w Ameryce oraz nieustający bardzo obfity dowóz pszenicy amerykańskiej; w ubiegłym tygodniu znajdowało się w drodze do Europy zachodniej 5397000 kwart. pszenicy, w tym samym zaś czasie roku zeszłego — tylko 2160000 kw. Wobec przecie bardzo zredukowanych zapasów pszenicy w Stanach Zjednoczonych nie jest wykluczony nowy zwrot ku zwyżce w dostawach na dalsze terminy. Zapasy bowiem pszenicy w dniu 21 maja w Ameryce wynosiły wedle Bradstreeta 29226000 buszli, w tym samym zaś dniu przed rokiem — 37975000, a przed dwoma laty—68773000 buszli. Nowy zatem zbiór zastanie zapasy silnie wyczerpane. W Wiedniu i w Peszcie ochoty do kupna gotowego towaru brak zawsze jeszcze — nawet wobec podaży wielce skłonnej do ustępstw.

	Data czerwca	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	7	10 00—11.65	8.75— 9.95	7.60— 8.40	8.55—9.15
Lwów	7	11.50—12.50	8 75— 9.00	7.50— 8.00	8.50—9.00
Tarnopol . . .	4	10 50—11.00	7.70— 7.90	7.40— 8.20	7.90—8.00
Podwołoczyska	25	11.80—12.25	7.50— 8 00	6.00— 6.75	7.40—7.75
Wiedeń	7	12.50—14.00	8.60— 9 95	7.25—10.65	7.50—8.20
Peszt	8	11 75—12 55	8.60— 8 70	7.50— 9.50	7.20—7.60
Praga	25	13 80—14.65	9.80—10.35	9.50—10.35	7.70—8.05
Ceny w złr. za 100 *kg*.					
Berlin	6	18.00—24.00	14.00—17.00	—	15 00—17.10
Wrocław . . .	6	17 60—21.00	14.30—16.10	14 00—16 00	16.00—16.70
Poznań	6	19 80—21.90	14.10—15.00	13.60—15.20	13.90—15.20
Ceny w markach za 100 *kg*					
Warszawa . .	7	7.75—8.00	4.95—5.20	—	3.80—4.20
Ceny w rs. za korzec					

CENY ŚWIATOWE

w markach za 1000 *kg* łącznie z przewozem, cłem i kosztami wedle telegraficznych wiadomości centralnego biura notowań pruskich Izb rolniczych:

Pszenica:	dnia $^{21}/_{5}$	dnia $^{6}/_{6}$
Z Amsterdamu do Kolonii	—	—
„ Chicago do Berlina	308.75	202.70
„ Liverpoolu do Berlina	280.25	256.65
„ Nowego Jorku do Berlina	312.25	211 00
„ Odessy do Berlina	244.00	220 35
„ Rygi „ „	244.75	222.25
w Peszcie	231.50	201.45
Żyto:		
Z Amsterdamu do Kolonii	169.75	—
„ Odessy do Berlina	171.25	154.00
„ Rygi „ „	165.00	147.75

Jęczmień pastewny. Wiedeń, 7 czerwca 6.50—7.10 złr.; **Lwów,** 23 maja 6.00—6.50 złr., **Tarnopol,** 4 czerwca 5.80—6.80 złr. **Jęczmień na krupy. Kraków,** 26 kwietnia 6.70—7.35 złr.

Kukurydza. Kraków, 7 czerwca 6.00—0.00 złr.; **Wiedeń.** 7 czerwca stara 0.00—0.00 złr., nowa 5.65—5 75 złr. cinquantino 6.35—6.55 złr.; **Lwów,** 7 czerwca 5.60—5 80 złr.; **Tarnopol,** 4 czerwca stara 5.25—5.30 złr., nowa 6.20—6.30 złr., **Peszt,** 8 czerwca 5.15—5.25 złr. za 100 *kg*. **Podwołoczyska,** 2 czerwca żółta 5.10—5.35 złr., czerwona i cinquantino 5.50 złr. za 100 *kg*.

Hreczka. Kraków, 7 czerwca 9.00—10.50 złr.; **Lwów,** 31 maja 9.75—10.50 złr ; **Tarnopol,** 4 czerwca 8.40—8 60 złr. za 100 *kg*.

Strączkowe, przemysłowe i okopowe.

Groch. Kraków, 7 czerwca 8.00—12.00 złr.; **Wiedeń,** 7 czerwca galic. 10.25—13.00 złr.; **Lwów,** 7 czerwca 8 50—9.00 złr.; **Tarnopol,** 4 czerwca 6.20—11.00 złr. **Bobik. Lwów,** 31 maja 7.50—8 00 złr.; **Tarnopol** 7 maja 6 00—6.40 złr. **Wyka. Kraków,** 7 czerwca 6.00—6.80 złr. **Lwów,** 7 czerwca 7.00—7.50 złr. **Tarnopol,** 4 czerwca 6.20—6 50 złr.

Fasola. Kraków. 7 czerwca 8.00—12.00 złr.; **Wiedeń,** 7 czerwca drobna 8.00—8.50złr.; średnia 7.25—7.75 złr.; okrągła 8.00—8.50 złr.; długa i płaska 9.00—9.50 złr., pstra 6 25 - 6.50 złr.

Kartofle. Kraków. 7 czerwca 2.60—2.80 złr. za hektolitr; **Wiedeń,** 7 czerwca okrągłe żółte 4.00—4 50 złr. **Podwołoczyska,** 1 czerwca 1.80—1.90 złr. za 100 *kg*.

Produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń, 6 czerwca węgierskie prima 33—36 złr., secunda 30—32, tertia 26—29 złr., wyborowe 00—00 złr.; galicyjskie prima 36—37 złr., secunda 32—35 złr., tertia 28—31 złr. za 100 *kg* żywej wagi.

Nierogacizna. Wiedeń, 7 czerwca prima 52—53 złr., średnie i stare 49—51 złr., lekkie 45—48 złr. a młode 38—51 złr. **Peszt,** 8 czerwca młode ciężkie 57—58 złr.; średnie $57^1/_2$—58 złr., lekkie 58—59 złr. za 100 *kg*.

Masło. Wiedeń, 7 czerwca: najlepsze deserowe 1.20—1.30 złr., wiejskie 1.10—1.20 złr.; zwykłe targowe 0.80—1.05 złr. **Kraków,** 7 czerwca: targowe 0.75—0.90 złr ; za 1 *kg*. **Hamburg,** 3 czerwca: stołowe I klasy 152—154 II kl. 150—152, galicyjskie 000—000 marek za 100 *kg*. **Berlin,** 3 czerwca dworskie i spółkowe prima 160, secunda 156. tertia 000 marek za 100 *kg*. Z powodu bardzo obfitego dowozu na rynek hamburski i berliński ceny znacznie spadły, a zbyt na produkt importowany zupełnie ustał.

Jaja. Wiedeń, 7 czerwca: prima 44—15, secunda 46—47, konserwow. w wapnie 00—00 sztuk za 1 złr., usposobienie spokojne; **Kraków,** 7 czerwca 1.15—1.40 za kopę.

Spirytus.

Wiedeń, 8 czerwca: okowita (75% lub wyżej) nieopod. kontynowan. 21.10—21.30 złr.; spirytus rektyfikowany (90% i wyżej) opod. kontyn. 56.50 57.00 złr.; w drobiazgowej sprzedaży ceny o 50 ct. do 1 złr. wyższe; **Praga,** 7 czerwca okowita kontynow. 20.35 złr., spirytus rafinowany 56.50 złr. **Lwów,** 7 czerwca loco st. kol. gotowy 17.85—18.25; terminowy 16.00—16.50; **Tarnopol,** 4 czerwca: gotowy 18.75—18.85 złr., na termin 00.00—00.00 złr.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Dr. Stefan Jentys.

Prenumeratorzy, którzy przybyli od 1-go kwietnia, mogą otrzymać numery »Tygodnika rolniczego« za pierwszy kwartał b. r., póki mały zapas starczy, za 1 złr.

Z powodu niedojścia do skutku zgromadzenia w dniu 5 czerwca 1898 r. zwołuje Towarzystwo ochrony ziemi w Krakowie nadzwyczajne ogólne zgromadzenie na dzień 27 czerwca 1898 r. godzinę 3 po południu do sali Stowarzyszenia chrześciańsko-społecznego (w Krakowie, Rynek główny l. 22 II piętro), celem sanacyi i reorganizacyi swojej, na którem każda zebrana ilość członków także i do uchwalenia zmian statutu komplet stanowić będzie.

Towarzystwo ochrony ziemi w Krakowie.

Hr. Sobiesław Mieroszewski. *Dr. Sorg.* *L. Deller.* *Fr. Wiśniowski.*

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa Rolniczego krakowskiego. — W Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.